

ks. Marek Dziewiecki

## MIŁOŚĆ I FIZYCZNA BLISKOŚĆ

*Warunkiem czystości jest wielka miłość,  
a nie wielki dystans fizyczny.*

Rozbieżności w patrzeniu na fizyczną bliskość między chłopcami i dziewczętami i na ewentualne zagrożenia w tym względzie, wynikają głównie z braku rozróżnienia między podnieceniem a pożądaniem. To pierwsze jest spontaniczną reakcją organizmu, a to drugie jest postawą. Podniecenie jest problemem moralnym tylko wtedy, gdy ktoś je prowokuje – u samego siebie lub u drugiej osoby. Pożądanie jest winą moralną zawsze, gdyż człowiek pożądliwy traktuje drugą osobę jak swoją własność i jak narzędzie do zaspokojenia przyjemności. Jezus stanowczo przestrzega przed postawą pożądania, a nie przed spontanicznymi odruchami ciała. Zwykle podniecenie seksualne pojawia się spontanicznie, zwłaszcza u nastoletnich chłopców. Nie jest ono wtedy winą moralną. Podobnie, jak winą moralną nie jest, na przykład, silne odczucie ochoty na zjedzenie czekolady. Nikt ze zdrowych fizycznie młodych ludzi nie uniknie – przynajmniej czasami – stanu podniecenia seksualnego. Chodzi natomiast o to, by tego stanu nie prowokować, a gdy się pojawi, by nad nim stanowczo, a jednocześnie pogodnie panować.

Chrześcijaństwo jest religią realizmu, a nie religią strachu. Właśnie dlatego uczy miłości wcielonej nie tylko w słowa i czyny, ale też w bliskość fizyczną. Trudno dorastać do narzeczeństwa i do małżeństwa w dwóch sytuacjach: wtedy, gdy on i ona skupiają się na cielesności i ulegają pożądaniu, ale także wtedy, gdy on i ona boją się jakiegokolwiek formy fizycznej bliskości. Dorastanie do miłości wymaga panowania nad sobą w każdej dziedzinie. Wymaga zwłaszcza panowania nad emocjami i nad fizycznym pobudzeniem. Ktoś, kto nie panuje nad sobą, nie dorośnie do czystości ani do wierności, choćby w okresie narzeczeństwa nawet nie uścisnął dłoni tej drugiej osoby.

Mądrość i odpowiedzialność polega na tym, by fizyczna bliskość między chłopakiem a dziewczyną, była proporcjonalna do więzi, którą już zbudowali oraz do stopnia dojrzałości obydwu stron. Im bardziej ona i on rozumieją i szanują siebie nawzajem, tym bardziej staje się naturalne to, że siadają blisko siebie, że mogą się serdecznie przytulić czy pocałować na powitanie i pożegnanie, że cieszą się bliskością siebie w tańcu czy że okazują sobie inne gesty czułości, na przykład pogłaskanie po twarzy. Ważne, by żadna ze stron nie traktowała bliskości fizycznej jako głównego elementu ich spotkań czy jako największego źródła radości. Ważne jest też, by nigdy nie pozwalać sobie na taką formę bliskości czy czułości, która ma podtekst erotyczny czy która niepokoi choćby jedną ze stron.

Chrześcijaństwo w żadnej dziedzinie życia nie daje prostych, magicznych recept na dojrzałość, lecz daje recepty prawdziwe. Najpewniejszym sposobem zachowania czystości przedmałżeńskiej i wzajemnej wierności małżeńskiej nie jest zachowanie największego nawet dystansu fizycznego, lecz uczenie się największej miłości. Im bardziej on i ona cieszą się tą drugą osobą, a nie jedynie jej czy jego ciałem, tym mniejsze jest ryzyko, że ich bliskość fizyczna przybierze nierozważne formy. Ten, kto kocha, w każdej sytuacji widzi całą osobę i nią się zachwyca. Kto nie kocha, ten w każdej sytuacji dostrzeże jedynie ciało tej drugiej osoby. Nawet jeśli trzyma się od niej na dystans i widzi jedynie jej twarz.